https://doi.org/10.18778/7525-574-4.07

Marcin Gońda
Instytut Socjologii
Uniwersytet Łódzki

Relacje między Wschodem a Zachodem w doświadczeniach biograficznych studentów cudzoziemskich polskiego pochodzenia podejmujących naukę w Polsce

Wstęp

Powstały w XVII-wiecznej sarmackiej Polsce mit przedmurza zachodniej cywilizacji chrześcijańskiej (*antemurale christianitatis*) wobec „dzikiego, azjatyckiego Wschodu", utożsamianego wówczas z wrogą Rosją i światem Islamu (Turcją), na trwale wpisał się w myślenie Polaków o roli ich państwa na arenie międzynarodowej. Długoletni okres zniewolenia i uzależnienia od Wielkiego Brata zza wschodniej granicy (najpierw Rosji carskiej, a następnie Związku Radzieckiego) przeświadczenie to – jak się wydaje – jeszcze umocnił. Przełom 1989 roku i wybicie się Polski na niezależność, które w końcu uwieńczone zostało wstąpieniem do NATO i Unii Europejskiej, miało stać się – w opinii samych Polaków – potwierdzeniem odwiecznej przynależności Polski do grona państw europejskich. Wśród mieszkańców krajów zachodnich powszechna i głęboko zakorzeniona była natomiast odmienna opinia na temat krajów byłego obozu komunistycznego, a więc i Polski. Jak pisze Norman Davies w eseju *Uprawnione porównania, fałszywe kontrasty*: „W każdym razie wskutek doświadczeń zimnej wojny postrzegaliśmy Wschód jako rodzaj czarnej dziury, o której mieliśmy zaledwie powierzchowne pojęcie, i zbyt często po prostu jej unikaliśmy. Od złowrogiego wizerunku Europy Wschodniej jeszcze gorszy był silnie zakorzeniony zwyczaj kompletnego jej ignorowania. Porównywałem kiedyś tę konwencję do podręcznika ludzkiej autonomii, który zapomina o prawej nodze" (Davies 2007).

Pozostawiając spór o miejsce i przynależność Polski do Zachodu czy Wschodu otwartym, warto oddać głos Polakom, którzy w następstwie zawirowań historii wykluczeni zostali ze zmian dokonujących się w ostatnich latach w naszym kraju. Odnosi się to m.in. do polskich grup mniejszościowych w krajach byłego Związku Radzieckiego, które w wyniku II wojny światowej – w tym przesiedleń ludności polskiej w głąb ZSRR i przesunięć granic państwa polskiego ku zachodowi – pozostały

poza jego granicami. W tym kontekście ciekawe wydaje się zwłaszcza ustalenie, jak owe relacje Zachód-Wschód odzwierciedlone są w konkretnych doświadczeniach biograficznych osób polskiego pochodzenia zamieszkujących poza Polską. Istotne jest przy tym ustalenie nie tylko miejsca Polski w owym dychotomicznym podziale, ale i cech, jakie przypisywane są tym dwóm porządkom. Ważne jest także zbadanie trwałości podziału na Zachód i Wschód. Wreszcie, konieczne jest określenie jakie implikacje ma on dla identyfikacji narodowych badanych osób.

Metoda badawcza i baza empiryczna

Bazę empiryczną dla poniższych analiz stanowią autobiograficzne wywiady narracyjne ze studentami i absolwentami polskiego pochodzenia z krajów postsowieckich, którzy podejmują lub podejmowali naukę w Polsce. Ramę metodologiczną dla zbierania i opracowania materiału badawczego stanowi metoda badawcza rozwinięta przez Fritza Schütze (por. Schütze 1997; Kaźmierska 1995). Wywiady przeprowadzone zostały przez autora w latach 2009-2010 w ramach pracy doktorskiej, która koncentruje się na doświadczeniach biograficznych oraz przemianach tożsamościowych cudzoziemskiej młodzieży polskiego pochodzenia (zarówno ze Wschodu, jak i Zachodu) podejmującej studia w Polsce. Realizowane badania mają – z jednej strony – określić motywacyjne i instytucjonalne warunki mobilności, a także opisać proces integracji studentów z przyjmującym społeczeństwem polskim. Z drugiej strony, celem projektu doktorskiego jest ustalenie czy i w jaki sposób decyzja o studiowaniu w Polsce wpływa na identyfikację narodową badanych – w jakim stopniu utożsamiają się oni z krajem osiedlenia (Polską), a w jakim z krajem pochodzenia (kraje byłego ZSRR)? Dzięki zastosowaniu metody wywiadu narracyjnego w większym stopniu niż przy zastosowaniu innych technik badawczych, możliwe jest bowiem opisanie procesualnego wymiaru zmian identyfikacyjnych jednostek (por. Kłoskowska 1996). Istotne jest przy tym zwłaszcza odtworzenie źródłowego zasobu kulturowego (w tym obrazu Polski), który przekazywany jest w rodzinie i środowisku lokalnym studentów, a następnie opisanie jak owe zasoby weryfikowane są po przyjeździe do Polski. Wreszcie, projekt ma za zadanie ustalić czy podjęcie nauki w Polsce jest dla studentów „powrotem do macierzy" czy też raczej pragmatycznym wyborem podyktowanym instytucjonalnymi i strukturalnymi możliwościami?

O istotności podejmowanej problematyki przesądza fakt, iż cudzoziemcy polskiego pochodzenia (w tym studenci) wydają się dysponować największymi spośród ogółu imigrantów kompetencjami kulturowymi potrzebnymi do adaptacji w polskiej rzeczywistości. Abstrahując od moralnych i historycznych uzasadnień pomocy państwa polskiego wobec tych osób (Stefańska 2010), warto zauważyć, iż w kontekście migracji edukacyjnych młodzieży polskiej za granicę oraz – z drugiej strony – spodziewanego wzrostu imigracji, problem repatriacji, w tym i integracji młodzieży polskiego pochodzenia z zagranicy, powinien zająć istotne miejsce w (ciągle jeszcze niewypracowanej) polityce migracyjnej Polski.

Tymczasem problematyka imigracji ciągle pozostaje na marginesie dyskursu publicznego. Co więcej, pomimo, iż imigranci budzą coraz większe zainteresowanie badaczy, ich uwaga koncentruje się głównie na ekonomicznych i prawnych warunkach przyjazdów cudzoziemców lub, z drugiej strony, barierach ich integracji w Polsce. W analizach kolejnych grup cudzoziemców zdają się jednak ginąć indywidualne biografie migrantów, co może być przeszkodą w pełnym zrozumieniu motywów przyjazdu i ewentualnego dalszego ich pozostania w naszym kraju. Zastrzeżenie to odnosi się również do – nielicznych zresztą – badań nad studentami–obcokrajowcami polskiego pochodzenia. Pomimo, iż publikacje Romana Dzwonkowskiego, Olega i Julii Gorbaniuków (2002) czy Roberta Wyszyńskiego (2005) stanowią istotny wkład w badania nad polską młodzieżą ze Wschodu, to mają one – ze wszystkimi swoimi ograniczeniami – przede wszystkim charakter ilościowy. Również prace Ewy Nowickiej i Sławomira Łodzińskiego (1993) czy Cezarego Żołędowskiego (2010) nie wyczerpują podejmowanego tematu, gdyż koncentrują się na całej grupie studentów zagranicznych w naszym kraju.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż liczba studentów–obcokrajowców w Polsce systematycznie rośnie. Pomimo, iż w porównaniu z innymi europejskimi uczelniami polskie szkolnictwo wyższe cieszy się umiarkowanym zainteresowaniem ze strony cudzoziemców, w ciągu ostatnich dwudziestu lat ich liczba wzrosła czterokrotnie. O ile w 1989 roku w naszym kraju studia podejmowało 4,1 tys. cudzoziemców, to w 2008 roku na polskich uczelniach kształciło się już 15,8 tys. studentów z zagranicy (0,8% ogółu studiujących). Jednocześnie zmieniła się struktura tej grupy. W okresie PRL dominowali słuchacze z krajów Trzeciego Świata, w ostatnich latach można natomiast obserwować zwiększający się udział

młodzieży z krajów postradzieckich (zwłaszcza z Ukrainy i Białorusi) (Global Education Digest 2009; Żołędowski 2010).

Rosnącą popularność polskich uczelni wśród młodzieży z byłego ZSRR należy przy tym przypisywać głównie polskiemu pochodzeniu niemal połowy studentów z tych krajów. Wysokiemu odsetkowi tychże osób sprzyjają bowiem bardziej liberalne – w stosunku do innych kategorii cudzoziemców – procedury migracyjne, wynikające nie tyle z samej polityki migracyjnej, co raczej z moralnych zobowiązań państwa polskiego wobec ofiar (lub potomków ofiar) prześladowań ze strony obcych państw. Dlatego też cudzoziemcy, którzy udowodnią polskie pochodzenie, mogą podejmować studia na uprzywilejowanych zasadach w stosunku do innych kategorii studentów-obcokrajowców. Przyznawane są im stypendia rządowe na okres nauki w Polsce oraz prawo do pracy bez zezwolenia, prowadzenia działalności gospodarczej czy też bezpłatnej opieki zdrowotnej (Stefańska 2010).

Począwszy od roku akademickiego 2000/2001 liczba wszystkich studentów zagranicznych polskiego pochodzenia utrzymuje się na stałym poziomie ponad 3000 osób (z niewielką tendencją zniżkową). W roku akademickim 2001/2002 stanowili oni aż 55,1% ogółu studentów-obcokrajowców (około 3600 osób), lecz wraz z rosnącą w ostatnich latach popularnością polskich uczelni wśród innych cudzoziemców odsetek ten systematycznie maleje. W roku akademickim 2008/2009 polskimi korzeniami legitymowało się bowiem 22% cudzoziemców na polskich uczelniach (niemal 3500 osób) (tamże; Żołędowski 2010).

Przykład tej ostatniej grupy studentów stanowią dwie absolwentki polskich uczelni wyższych, których autobiograficzne narracje przedstawiono poniżej. Marię i Nadię cechuje podobna charakterystyka socjodemograficzna: są w zbliżonym wieku, w tym samym okresie osiedliły się w Polsce, wreszcie – podjęły studia o tym samym profilu na uniwersytecie. Pomimo, iż przyjechały do Polski z różnych krajów (Białorusi i Ukrainy), ogólna zbieżność ich historii stanowi doskonały punkt wyjścia do analiz związanych z decyzją o podjęciu studiów w naszym kraju i jej implikacjach dla tożsamości narratorek. Narracje Marii i Nadii obrazują także konsekwencje biograficzne dwóch możliwych relacji badanych wobec Polski i jej miejsca na osi Zachód-Wschód, a mianowicie (1) początkowe idealizowanie ojczyzny, które w efekcie prowadzi do koń-

cowego rozczarowania oraz (2) instrumentalne wykorzystanie pochodzenia polskiego do realizacji partykularnych celów jednostki.

Od idealizowania do rozczarowania Polską

Maria jest 25-letnią absolwentką pedagogiki z Białorusi. Do Polski przybyła siedem lat wcześniej celem podjęcia studiów. Narrację rozpoczyna od przytoczenia historii swojej rodziny, która nierozerwalnie związana jest z (obecnie) zachodnimi ziemiami białoruskimi.

Maria wywodzi się z – jak to określa – „rodziny mieszanej", w której ojciec jest Białorusinem, a matka Polką. Pomimo, iż urodziła się w Rosji, gdzie rodzice studiowali i pracowali na początku lat 80-tych XX wieku, całe dzieciństwo spędziła na Białorusi, w jednym z miast na pograniczu z Polską o kilkudziesięciotysięcznej społeczności polskiej. Dorastając w tak specyficznym środowisku narratorka od pierwszych lat życia wrastała w polskość. Proces kulturalizacji, odnoszący się – za Antoniną Kłoskowską – do kształtowania się narodowego uczestnictwa, a więc będący "wprowadzaniem i wchodzeniem w uniwersum kultury symbolicznej w ogóle, w tym kultury narodowej" (Kłoskowska 1996), odbywał się wielotorowo. Międzypokoleniowa transmisja wiedzy o Polsce oraz tragiczne doświadczenia wojenne rodziny ze strony matki (członkostwo pradziadka w Armii Krajowej zakończone zsyłką i niewyjaśnioną śmiercią na Syberii) sprawiły, iż Maria wychowywana była w patriotycznej miłości do kraju, do tradycji, do języka. Pomimo, iż w domu rodzinnym na co dzień używany był język rosyjski bądź mieszanka językowa polsko-rosyjsko-białoruska, matka i babcia dbały o jej naukę języka ojczystego. W tym celu uczyły ją podstawowych tekstów dla dzieci oraz zabierały do kościoła na msze po polsku. Od szóstego roku życia zaczęła uczyć się też języka ojczystego w polskiej klasie w białoruskiej szkole. W tym okresie Maria uczestniczyła również w różnych inicjatywach kulturalnych lokalnej społeczności polskiej. Angażowała się m.in. w działalność zespołu pieśni i tańca, drużyny harcerskiej, a nawet we współprowadzenie programu dla dzieci w regionalnej telewizji. Dzięki częstym wycieczkom do Polski i uczestnictwie w programach wymian uczniów z polskimi szkołami narratorka miała również możliwość lepszego poznania kultury polskiej. Jak sama zauważa:

> *te różne dodatkowe jakieś zajęcia w szkole, te wszystkie konkursy recytatorskie, te wszystkie wyjazdy.. to ja uważam, że mnie przynajmniej to jakoś <u>bardziej</u> przybliżyło do yy do odczucia tej takiej tożsamości we*

mnie przywiązującej mnie do narodu polskiego\i to bardziej już dotarło do mojej świadomości, dotarło już yy kiedy byłam tutaj w Polsce kiedy przyjechałam na studia…

W wieku 17 lat Maria samodzielnie podjęła decyzję o rozpoczęciu studiów w Polsce. Była ona przede wszystkim podyktowana – jak sama przyznaje – wyidealizowanym obrazem ojczyzny, który wyłaniał się z przekazów rodzinnych i nauki w szkole. Polska jawiła się wówczas Marii jako:

taki idealistyczny kraj, to był czymś takim odległym zupełnie, nowoczesnym, że tam jest inaczej, że tam jest może jakoś lepiej, itd., no a wiadomo że człowiek zawsze dąży do czegoś, co jest zawsze, przynajmniej w jego wyobraźni, czymś lepszym, bardziej osiągalnym, no i… tak ((uśmiecha się))

Idealizowanie Polski miało jednak miejsce także w drodze bezpośredniego doświadczenia. Dzięki częstym przyjazdom miała ona bowiem możliwość weryfikacji wyniesionego z domu obrazu Polski. Obserwując pogłębiający się z każdą wizytą dystans w zamożności i dostępności do dóbr konsumpcyjnych między społeczeństwem polskim i białoruskim Maria umacniała się w przekonaniu o związaniu swych przyszłych losów z Polską. I to właśnie temu faktowi przypisuje ona główne znaczenie w podjęciu decyzji o studiach w tym kraju:

ja mając wtedy w wyobraźni dziecka, jak przyjeżdżaliśmy na kolonie, dla mnie Polska była, jak mówię, takim krajem że tutaj wszystko jest, inne słodycze, jakieś inne takie yyy//wtedy to było takie zadziwiające.. Związku Radzieckiego już wtedy nie było, Polska już wtedy w pewnym sensie//może już dlatego że ona nie była krajem Związku Radzieckiego, była tylko <u>pod wpływem</u> Związku, /jakby wyprzedzić w sensie takim że dostępu, do nie wiem, do żywności, jakiś artykułów gospodarczych czy tam, czy tam RTV czy tam AGD czy tam//dla mnie Polska to była takim krajem stricte europejskim\.. wtedy w takiej wyobraźni dziecka nasze kraje, kraje wschodnioeuropejskie były może, były może yy ((uśmiecha się)) może bardziej takie yy zacofane.. yy tak jak mówię, przez dłuższy czas jakby wisiały te, wisiało to takie jakby postsowieckie i myślenie i sposób bycia yy a tutaj były te wszystkie dla mnie nowinki.. dlatego też może <u>w pewnym sensie</u> to poskutkowało na moją decyzję żeby tutaj przyjechać.. nie wiem, chęć może lepszej przyszłości, lepszych możliwości, bo w sumie jak ja tu przyjechałam do Polski w 2003 roku to Polska już była wtedy w Unii.. już chyba była przez rok, czy przez kilka miesięcy…

Po pewnym – niesprecyzowanym przez narratorkę – okresie następuje jednak „odczarowanie" i weryfikacja wcześniejszych nadziei związanych z pobytem w Polsce. Maria, pomimo posiadania bazowego kapitału kulturowego potrzebnego do życia w kraju pochodzenia swoich przodków (jak znajomość języka, historii czy zwyczajów), nie może całkowicie zaadaptować się do nowej rzeczywistości. Warto podkreślić, iż narratorka jako cudzoziemka niemal nie doświadcza aktów dyskryminacji w Polsce. W pierwszym okresie pobytu spotyka się jedynie z sugestiami kilku napotkanych na ulicy ludzi, by nie mówiła po „*rusku*" (por. Głowacka-Grajper 2007). Co więcej, ze względu na kraj pochodzenia w ostatnim czasie cieszy się zaciekawieniem ze strony przypadkowych ludzi. Pomimo tego doskwiera jej silne poczucie obcości spowodowane odrębnością kulturową oraz sowieckim dziedzictwem Białorusi. Z jej narracji wyłania się bowiem obraz niższości cywilizacyjnej Białorusi (czy szerzej byłego Związku Radzieckiego) i jej skażonych sowieckością mieszkańców wobec reprezentującej Zachód Polski. Z drugiej strony, wspólne trudne doświadczenia łączące kraje byłego ZSRR każą jej utożsamiać się właśnie z tym obszarem. Na potwierdzenie tego stanowiska Maria konstruuje następujący komentarz argumentacyjny, którego celem jest – zgodnie z kategoriami Schützego – wyjaśnienie, zarówno sobie jak i odbiorcy, przyczyn swoich działań oraz ocenienie przebiegu własnego życia:

> *//tak jak mówię, ja nigdy nie miałam jakichś takich przykrych doświadczeń//ale dlaczego też mówię, że trochę odczułam że jestem inna.. odczułam pod tym względem że wychowywałam się też w innej kulturze.. wychowywałam się, \jak ja to zawsze określam, /że nie to że w kulturze//że mimo tego że w kulturze białoruskiej, ale i kulturze, kulturze ludzi <u>dotkniętych</u> yy socjalizmem, pod względem dotkniętych Związkiem Radzieckim\... Bo jednak to, jednak to wszystkie te kraje miały jedną dużą wspólność.. i minęło 20 lat ale i tak gdzieś tam odczuwa się że ten system cały gdzieś yy <u>wisi</u> nad tymi państwami i menta-mentalność ludzi, \przynajmniej jeszcze mojego pokolenia, bo urodziłam się kiedy jeszcze istniał Związek, /to w mentalności jeszcze to zostało.. myślę że moje dzieci już nie będą o tym pamiętać, tylko z historii a nie z własnych jakichś tam swoich doświadczeń…*

Narratorka wyraża także rozczarowanie, jakiego doznała po przyjeździe do Polski. Co ciekawe, nie odnosi się ono jednak do przyczyn ekonomicznych, które były głównym czynnikiem przyciągającym do kraju ojczystego. Co więcej, rozczarowanie to nie odnosi się także do

sfery instytucjonalno-prawnej kraju obecnego pobytu, ale raczej do samych Polaków, którzy nie spełniają wzoru Polaka-patrioty, jaki został jej przekazany przez rodzinę, szkołę i Kościół katolicki na Białorusi. Patriotyzm, jakiego oczekuje Maria jest przy tym rozumiany przez nią jako miłość do ojczyzny, pielęgnowanie tradycji i języka, wreszcie znajomość historii i geografii kraju. Przyjeżdżając do ojczyzny miała ona nadzieję na odkrycie nowych pokładów patriotyzmu w zetknięciu z obywatelami polskimi (por. Głowacka-Grajper 2007). Tymczasem Polacy prezentują awanturnicze, nacjonalistyczne, a wręcz plemienne („dresiarskie" – jak zauważa Maria) postawy (por. Maffesoli 2008), które nie znajdują jednakże odzwierciedlenia w rzeczywistych działaniach:

> *przyjechałam tutaj i zrozumiałam//ja zawsze myślałam że taki właśnie jest Polak, tak?.. taki musi być, nie wiem, takie musi być poczucie narodowe u <u>każdego</u> człowieka, \nie mówię konkretnie o Polaku, zawsze myślałam że Białorusini tak samo do swojego kraju i narodu, nie wiem, podchodzą\.. a przyjechawszy tutaj, no, zauważyłam że w większości to jest tylko na słowach.. i na przełomie lat zauważyłam//jakby nikogo nie urażając, nie obrażając, bo ja zawsze podchodzę, staram się podchodzić obiektywnie do większości spraw, i zawsze podkreślam że ja też jestem Polką, i ta zasada dotyczy też mnie.. ale ja coraz bardziej zaczęłam widzieć tę różnicę między Polakami mieszkającymi <u>w kraju</u> i.. poza krajem.. nie mówię tylko na Białorusi, mówię ogólnie o Polonii zamieszkującej poza krajem.. to jest zupełnie inny obraz Polaka i polskości.. ludzie którzy mieszkają poza krajem, ja dopiero ich mogę uznać w 100% za takich prawdziwych Polaków\.. ci co mieszkają w kraju, to moim zdaniem to jest zawsze syndrom takiego wiecznie urażonego człowieka, w większości to są ludzie którzy nie tylko mają uraz do jakichś innych nacji, ale mają przede wszystkim uraz do swojej własnej nacji.. są nacjonalistami, w większości przypadków\.. i to jest takie jakby moje//to nie z moich własnych doświadczeń, z doświadczeń jakby moich znajomych którzy mają polskie pochodzenie i moich znajomych którzy nie mają polskie pochodzenie.. i zauważyłam że ci ludzie o tak zwanej o swoim poczuciu przynależności narodowej krzyczą, a tak naprawdę w żaden sposób w ich czynach to się nie przejawia\...*

W konsekwencji, w opozycji do zaobserwowanych postaw Polaków mieszkających w Polsce, narratorka konstruuje kategorię „prawdziwego Polaka" i przyznaje w tej mierze prymat Polakom przebywającym poza ojczyzną. Wyróżnia zatem dwie kategorie polskości. Pierwsza z nich – „polskość tradycyjna" – przejawia się w zaściankowości, awanturniczości

i nacjonalizmie reprezentujących ją obywateli współczesnego państwa polskiego. Z drugiej strony, „polskość prawdziwa", reprezentowana jest przez Polaków w diasporze (Polonię), których cechuje wspólna pamięć ojczyzny oraz pielęgnowanie jej historii i dziedzictwa kulturowego. Wyrazem prawdziwej polskości może być na przykład działalność kulturalno-oświatowa społeczności polskiej na Białorusi, w którą od najmłodszych lat zaangażowana była również narratorka. Zastosowany przez Marię podział Polaków jest więc – niewypowiedzianym wprost – odwołaniem do znanej metafory autorstwa Józefa Piłsudskiego: „Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic".

Warto w tym miejscu nadmienić, iż jak pokazują badania porównawcze Małgorzaty Głowackiej-Grajper dotyczące studentów zagranicznych pochodzenia polskiego, wśród studentów wywodzących się z różnych krajów byłego ZSRR, to właśnie młodzież z Białorusi najczęściej przywoziła ze sobą wyidealizowany obraz Polski, co – w konsekwencji – prowadziło też do największych rozczarowań. Badaczka tłumaczy ten fenomen procesem kulturalizacji, który ma miejsce w małych polskich wspólnotach parafialnych i lokalnych na Białorusi (Głowacka-Grajper 2007).

Niemniej jednak rozdźwięk pomiędzy oczekiwanymi a rzeczywistymi postawami i zachowaniami Polaków jeszcze bardziej potęguje poczucie obcości Marii wobec ojczyzny. Odkrywa ona, iż uformowana przez dom rodzinny polskość jest całkowicie inna od polskości mieszkańców kraju, do którego przyjechała. Doświadczenie narratorki przywodzi zatem koncepcję „powracającego do domu" (*homecomer*) autorstwa Alfreda Schütza (por. tenże 1990). Według niej osoba wracająca pod długiej nieobecności do domu (rozumianego tutaj szerzej jako ojczyzna) oczekuje, iż powraca do środowiska, o którym – jak mniema – ma głęboką wiedzę (Waniek 2008). Ów zasób informacji i kompetencji kulturowych pozwala jej mieć poczucie oczywistości (a zatem i poczucie bezpieczeństwa oraz pewność siebie) w odniesieniu do swego kraju, społeczeństwa i kultury. W czasie rozłąki z ojczyzną naruszona zostaje jednak więź, wspólnota czasu i przestrzeni oraz umiejętność współodczuwania między osobą, która ojczyznę opuściła, a tymi, którzy w niej zostali. W konsekwencji powrót okazuje się głębokim rozczarowaniem. *Homecomer* nie jest już tym, którego oczekują w ojczyźnie, zaś ci, którzy w niej wcześniej pozostali nie są tymi, których opuścił i do których tęsknił. Brak wzajemnego zrozumienia prowadzi w efekcie – jak ma to miejsce w przypadku

Marii – do wyobcowania jednostki we własnym domu (ojczyźnie) (Schütz 1990; Waniek 2008).

Rozczarowanie Marii Polską – a raczej samymi Polakami – wydaje się być również konsekwencją negatywnych doświadczeń człowieka marginalnego (*marginal man*). Warto przy tym przypomnieć, iż marginalność w koncepcji Everetta Stonequista (tenże 1961; Waniek 2008) to stan pomiędzy obcością a asymilacją. Jednostka jest tu pojmowana jako „obcy", który nie angażuje się w życie społeczne grupy, do której przybył. Przejście od obcości do marginalności następuje natomiast w momencie, gdy jednostka zaczyna aspirować do członkostwa w grupie – odczuwa bowiem potrzebę identyfikacji i podejmuje działania służące integracji z nią. Nieoczekiwanie jednak dla jednostki środowisko społeczne istniejący dystans nadal zachowuje. Proces przejścia obcości w marginalność związany jest zatem ze zmianą sytuacji „obcego" – zmienia się nie tyle dystans jednostki wobec grupy, lecz grupy wobec jednostki (Kaźmierska 2008).

Maria jako człowiek marginalny, zawieszony pomiędzy jednym a drugim krajem, do których żywi silne – acz jednocześnie sprzeczne uczucia – nie może jednakże opowiedzieć się za żadnym z nich. Daje temu wyraz określając samą siebie jako „mieszańca", który rozdarty jest między ojczyzną prywatną (społecznością polską na Białorusi), w której spędziła dzieciństwo i z którą wiąże się szereg osobistych przeżyć, a ojczyzną ideologiczną, z którą z kolei wiąże ją przynależność do jednej wspólnoty narodowej (Polski) (Ossowski 1984). Długoletnie doświadczenie życia w dwóch krajach nie pozwala jej przy tym wyzbyć się zgromadzonego w nich kapitału kulturowego. Stan ten uważa jednak za korzystny, gdyż poszerza jej horyzonty myślowe, wyposaża ją w większe kompetencje kulturowe i przygotowuje do funkcjonowania w środowiskach wielokulturowych, na wypadek gdyby w przyszłości zdecydowała przenieść się do innego kraju:

> *Nie czuję się do końca Polakiem, tak samo jak nie czuję się do końca Białorusinem.. i wydaje mi się że to nie polega na tym że mój tata jest Białorusinem a moja mama jest Polką.. to też polega na tym że ja przez 17 lat mieszkałam w innym kraju.. mieszkałam w kraju w którym mimo że bardzo podobne zwyczaje, obyczaje, tradycje panują, no ale to jest inny kraj, tak samo jak na Litwie, Ukrainie, Niemczech, czy wziąć inny kraj słowiański, to są jakieś inne tradycje i jakoś to na mnie kulturowo wpłynęło\.. dlatego ja nie mogę, nie mogę i <u>nie chcę</u> tego się wyzbywać w całości, wyrzekać się jakby miejsca z którego pochodzę.. też*

nie chcę powiedzieć że jestem Polką.. ja się w sumie zawsze czułam, czuję i myślę że zawsze czuła takim właśnie mieszańcem ((uśmiecha się)).. Nie uważam tego za jakąś negatywną cechę, dla mnie to jest cecha pozytywna, bo yy uważam że to mi pozwala bardziej jakby yy.. postrzeganie tych różnic jakby yy narodowych, kulturowych, językowych w końcu.. pozwala do większości ludzi podchodzić nie na zasadzie.. stricte takim utożsamianiem go z jakimś krajem, po prostu podchodzić do niego jak do człowieka, a to skąd on jest to nie ma dla mnie kompletnie żadnego znaczenia.. ja tak byłam wychowywana i w ten sposób będę wychowywała swoje dzieci...

Co ciekawe jednak, pomimo zawiedzenia Polską (Polakami) narratorka „dobrze się tu czuje" i nie zamierza wracać na Białoruś. Nie ukrywa przy tym, iż głównym czynnikiem zniechęcającym do powrotu są większe perspektywy zawodowe, jakie stoją przed nią w Polsce. Docenia bowiem fakt, iż Polska znajduje się w Unii Europejskiej, co – dzięki posiadaniu karty stałego pobytu – daje jej możliwość swobodnego poruszania się po całej strefie Schengen. Jednocześnie nie myśli o ubieganiu się o polskie obywatelstwo, gdyż obywatelstwo białoruskie daje jej z kolei możliwość swobodnego przemieszczania się w obrębie państw byłego ZSRR. Ze względów praktycznych zdecydowała się zatem utrzymać swój status cudzoziemki w Polsce.

Deklarowana przez Marię niechęć do powrotu na Białoruś nie oznacza jednak, iż jest ona zdecydowana pozostać w Polsce. Co prawda, narratorka nie ma jasno sprecyzowanych planów na przyszłość (najbliższe miesiące wiąże z przeprowadzką do Warszawy i zamieszkaniem z studiującym tam bratem by znaleźć lepszą pracę, ale i – jak twierdzi – przede wszystkim odbudować nadszarpnięte po latach pobytu poza domem relacje rodzinne), nie wyklucza jednak możliwości kolejnego przeniesienia się do innego miasta czy państwa.

Instrumentalne wykorzystywanie polskości

Wyłaniające się z ostatnich wypowiedzi Marii dążenie do instrumentalnego wykorzystania statusu cudzoziemki polskiego pochodzenia znajduje jeszcze mocniejsze potwierdzenie w narracji Nadii – 26-letniej słuchaczki studiów doktoranckich z Ukrainy, która – podobnie jak Maria – przyjechała do Polski 9 lat wcześniej celem podjęcia studiów na uniwersytecie w jednym z większych polskich miast.

W pierwszej części narracji Nadia opowiada o dzieciństwie, które kojarzy jej się głównie z osobą dziadka. Z przyczyn zawodowych rodzice nie mogli bowiem sprawować nad nią opieki w ciągu dnia i dlatego czas pozaszkolny spędzała głównie z nim. W międzyczasie wzrastało w niej marzenie o zostaniu w przyszłości lekarzem. Dążąc do tego celu zaczęła brać udział – z sukcesami – w ogólnokrajowych olimpiadach z wiedzy z zakresu biologii i fizyki. Okres przygotowań do egzaminów na studia medyczne przerwały jednak postępujące śmiertelne choroby starszego brata, a następnie dziadka, które – jak podkreśla narratorka – „odegrały niesamowitą rolę w moim życiu". Długoletnie zmagania bliskich z chorobą i konieczność opieki nad nimi przez innych członków rodziny spowodowały, iż przez kilka lat Nadia wychowywała się niemal wyłącznie sama. Brak oparcia ze strony rodziców w tym okresie przyczynił się do powstania dystansu i niezrozumienia między nimi a narratorką. Poczucie osamotnienia u Nadii znacznie wzmocniło się wraz ze śmiercią obu bliskich jej osób. Narratorka dotknięta zostaje trajektorią cierpienia, czyli – zgodnie z wyróżnionymi przez rzez Fritza Schützego strukturami procesowymi w biografii – doświadczeniem zewnętrznym, niezależnym od jej woli, które w konsekwencji okazuje się punktem zwrotnym w biografii (Kaźmierska 1996). O ile śmierć podeszłego wiekiem dziadka nie była tak wielkim przeżyciem, o tyle odejście brata silnie odcisnęło na niej piętno i zmusiło do zrewidowania dotychczasowego biograficznego planu działania (rozumianego za F. Schützem jako intencjonalny schemat działania, w ramach którego jednostka stara się realizować wyznaczony uprzednio plan określonych zamierzeń życiowych) (tamże). Bezsilność lekarzy w walce z chorobami bliskich osób utwierdziła Nadię w przekonaniu o bezsensowności i braku skuteczności ich profesji. Już wcześniej jednak uznała ona, iż dostanie się na medycynę na Ukrainie dla osób, które nie są dziećmi ordynatorów szpitali czy też nie są w stanie opłacić bardzo wysokiego czesnego, nie jest możliwe. Dlatego dopiero w rok od śmieci brata zdecydowała przygotowywać się na nowo do egzaminów na studia – tym razem na psychologię na polskim uniwersytecie. Od początku u podstaw decyzji Nadii o wyjeździe do Polski leżało przeświadczenie o familiaryzmie i korupcji w ukraińskim systemie opieki zdrowotnej skutkujące niemożnością dostania się na studia medyczne, a także – co równie ważne – śmierć brata i wynikający z niej brak oparcia ze strony rodziców.

Wyjazd do Polski był zatem – jak podkreśla sama narratorka: „taką potrzebą odmiany czegoś, taką potrzebą czegoś nowego w życiu\". Co warte

jednak podkreślenia, w kontekście doświadczanych przez Nadię wydarzeń decyzja o podjęciu studiów za granicą wydaje się być nie tyle wyrazem nieprzygotowanej, podejmowanej pod wpływem chwili ucieczki od dojmujących czy wręcz trudnych do zniesienia warunków w dotychczasowym środowisku życia, co raczej przejawem świadomej, planowanej od dłuższego czasu „ucieczki do" nowych możliwości, które nie byłyby możliwe do zrealizowania w obecnym miejscu zamieszkania (Kaźmierska i in. 2011). Polska jawi się zatem w tej perspektywie jako przestrzeń stwarzająca warunki do indywidualnej ekspresji i rozwoju jednostek. Dlatego też, dążąc do realizacji założonego sobie celu, Nadia ostatecznie – po wcześniejszym intensywnym kursie języka polskiego – przystąpiła w konsulacie polskim na Ukrainie do egzaminów wstępnych z języka polskiego i przedmiotu kierunkowego (historii) na studia do Polski. Z powodu braku wystarczającej liczby miejsc na psychologii zostaje jednak przyjęta na pedagogikę.

W toku narracji wyłania się instrumentalizacja polskiego pochodzenia przez narratorkę. Jak zostało to pokazane powyżej, wobec ograniczonych możliwości dostania się na wymarzone studia w swoim kraju Nadia wykorzystuje pojawiające się strukturalne sposobności i podejmuje studia w Polsce. Przyjazd do Polski nie jest zatem motywowany ideologicznie (jak ma to częściowo miejsce w przypadku Marii), ale wynika ze skrupulatnej i pragmatycznej oceny podyktowanej ograniczonością możliwych wyborów (Kaźmierska i in. 2011). Nadia nie wiązała przy tym ze studiowaniem w Polsce żadnych konkretnych oczekiwań. Jak podkreśla:

> *jakoś podchodziłam do tego bardziej racjonalnie, bez jakichś tam konkretnych wyobrażeń i oczekiwań jeśli chodzi o Polskę, tylko no… kraj jak kraj, jak każdy inny.. nie nie, nie miałam chyba jakiejś wizji Polski którą weryfikowałam później\.*

W tym kontekście Polska nie jawi się zatem jako ojczyzna, wspólnota narodowa czy ziemia przodków, ale jako neutralna emocjonalnie przestrzeń będąca źródłem potencjału możliwości do wykorzystania. Nadia daje temu wyraz także później w trakcie samych studiów, gdy – na przykład – wykorzystuje status obcokrajowca i rzekome niedostatki w porozumiewaniu się językiem polskim by negocjować lepsze warunki zdawania egzaminów z poszczególnych przedmiotów.

Co więcej, pomimo ponad ośmiu lat spędzonych w Polsce, Nadia deklaruje, że nie czuje się Polką. Istotne znaczenie odgrywa tu brak wyraźnie ugruntowanej identyfikacji narodowej wśród członków rodziny nar-

ratorki. Jak podkreśla ona w swej opowieści: „jakby ci to wytłumaczyć, rodzice są świadomi tego że mają pochodzenie polskie, ale -no wiesz no- nie utożsamiają się aż tak bardzo z Polską". Nadia, jak i cała rodzina, nie przejawiali bowiem zainteresowania krajem ojczystym i swoimi korzeniami – nie były one tematem rozmów, a wiedza o kraju i język nie były przekazywane młodszym pokoleniom. Rodzice i dziadkowie posługują się na co dzień językiem rosyjskim, ukraińskim bądź „kresowiackim", będącym „kresową odmianą polskiego". Wszystkie języki używane są zamiennie w zależności od kontekstu rozmowy. Co więcej, w rodzinie Nadii: „jakieś tam tradycje są zachowane, nawet takie obyczaje typu jak -nie wiem- obchodzenie święta, jakiś tam karp, Wigilie, czy czy -nie wiem- jakie tam jeszcze mamy/bardziej bardziej zachowane są tradycje nie tyle polskie co bardziej katolickie". Wśród mieszkańców Ukrainy funkcjonuje bowiem uniwersalny mit Polaka-katolika, który sankcjonuje m.in. podtrzymywanie kultury narodowej poprzez obrzędowość kościelną. Co więcej, jak zauważa narratorka, kolejny mit powszechnie funkcjonujący na Ukrainie odnosi się do Polski jako kraju „mlekiem i miodem płynącym" (por. Głowacka-Grajper 2007). Przekonanie to silnie zakorzenione jest także w rodzinie Nadii:

> *jak przyjeżdżam do domu i w niedzielę po kościele się idzie na obiad to: „A co tam w Polsce?", „A coś tam", nie?, i wkurza mnie zawsze to, że dlaczego nikt mi się nie spyta co u mnie słychać, czy wszystko w porządku, czy ja jestem zdrowa -nie wiem- czy ja jestem chora, czy nie wiem co jeszcze, czy jak mi na studiach idzie, czy czy w życiu prywatny czy cokolwiek, a nie: „A co tam w Polsce?".. no kurcze, a co tam w Polsce, no kraj jak każdy inny, złotych gór tu nie ma, no\.. Więc mówię, panuje taki stereotyp że w Polsce jest po prostu... bosko ((z ironią))... że jest wszystko, że że -wiesz- że jest fajnie, że nie ma -nie wiem- jakichś tam upokorzeń, biedy czy czy jakichś innych takich rzeczy typowych dla każdego społeczeństwa\..*

Co jednak istotne, ów obraz Polski zakorzeniony jest w szerszych zakresowo mitach Zachodu i „zagranicy". Polska jawi się ukraińskim Polakom, ale i samym Ukraińcom, nie tylko jako obszar zamożności, ale i reprezentant wyższego w hierarchii porządku społecznego. Przedstawiciele „wyższej" cywilizacji nie zawsze muszą jednak spotykać się z akceptacją. Jak zauważa bowiem narratorka:

> *Wiesz, im bliżej Zachodu, to tym lepiej\..Jeśli poznaję kogoś nowego, tak?, iii przyjeżdżam do domu na wakacje czy tam na święta, to jest*

silniejsze ode mnie że mówię z akcentem [polskim – przyp. M. G.] w języku ukraińskim czy rosyjskim, takie: czy, szy, rzy, nie? I na przykład znajomi wiedzą, że ja na początku przez kilka dni muszę się adaptować i przyzwyczaić do języka którym w tej chwili mówię, ale jak poznam kogoś nowego to myśli że ja się wymądrzam, cwaniakuję, jakkolwiek to nazwać.

I: Że jesteś lepsza, tak?

N: Że jestem lepsza, tak, wiesz, bo studiuję za granicą.. i jest taki stereotyp że że no bo to już za zachodnią granicą to tu jest już fajnie\... więc wiesz no\..

Należy zatem podkreślić, iż – odwołując się do typologii Stanisława Ossowskiego – Nadię wiąże z Polską jedynie więź nawykowa, będąca wynikiem kilkuletniego pobytu w tym kraju, a nie więź ideologiczna, która implikuje silne związki z kulturą danej społeczności i zaangażowanie w jej sprawy (Ossowski 1984). O braku utrwalenia tożsamości polskiej zdają się decydować brak transmisji wiedzy, tradycji o kraju przodków z okresu dzieciństwa oraz brak zinternalizowania już w okresie pobytu w Polsce odpowiednich polskich zasobów kulturowych. Z drugiej strony, mimo instrumentalnego wykorzystywania pochodzenia polskiego i nieidentyfikowania się z Polską, narratorka nie utożsamia się również całkowicie z Ukrainą. W odróżnieniu od Marii, dla której Białoruś (a w zasadzie miejsca zamieszkiwane przez tamtejszą mniejszość polską) jest ojczyzną prywatną, Nadii nie wiąże z Ukrainą żadna szczególna więź. Jak zauważa Ossowski *„przywiązanie do otoczenia, wśród którego spędziło się szmat życia i z którym kojarzy się zasób emocjonalnych wspomnień, nie wystarcza, aby to otoczenie traktować jako swoją ojczyznę prywatną"* (tamże). Pomimo iż – podobnie jak Marii – towarzyszy jej poczucie wspólnoty losów z innymi mieszkańcami krajów byłego Związku Radzieckiego, Ukraina w narracji Nadii jawi się jedynie jako miejsce zamieszkiwania rodziny. Co ciekawe jednak, pomimo powszechności korupcji, niedowładu aparatu państwowego i niskiej kultury osobistej Ukraińców Nadia nie ma poczucia niższości Ukrainy wobec Polski (czy szerzej Zachodu). Na poparcie tego stanowiska Nadia przywołuje następujący komentarz argumentacyjny:

ja się nigdy nie utożsamiałam z Polakami... i chyba tego nie będę robić//znaczy wiesz, to jest tak, że ja mam chyba takie zaburzone poczucie tożsamości w tej chwili\.. Bo ja ani nie czuję się Polką, ani nie czuję się Ukrainką do końca\.. Ponieważ no wiesz, większość swojego takiego bardziej świadomego życia spędziłam w Polsce.. yy- i w tym mo-

mencie czasami czuję się taka bardzo zagubiona jak wracam do siebie do domu, niektóre rzeczy -wiesz- nie rozumiem, nie mogę się odnaleźć tam iii -wiesz- nawet tam.. no wiem, nawet banalne rzeczy, że stoję w kolejce tam w sklepie i akurat -nie wiem- myślę czy wziąć taki majonez kupić czy taki majonez, albo nie mogę sobie przypomnieć czy mama chciała taką musztardę czy taką musztardę ii kobieta -wiesz- ekspedientka na mnie, do mnie z pretensjami że kolejkę zatrzymuję, gdzie za mną jest dwie osoby, tak?, gdzie w Polsce to nie jest taki//no mogę sobie postać w kolejce, tak?, mam taką potrzebę, tak?, no tym bardziej nie jest kolejka 20-osobowa za mną, tak?.. i żeby ekspedientka na mnie krzyczała że zatrzymuję kolejkę no to -wiesz- dla mnie jest trochę taka dziwna sytuacja, tak?, bo//nie wiem, inna sytuacja typu idę po zaświadczenie do urzędu i oni robią mi nie wiadomo jakie problemy a w podsumowaniu mi mówią -wiesz- „Bo tu zaświadczenie kosztuje tyle i tyle" ((przytacza słowa urzędników na Ukrainie)), tak?. No to sorry, no, to jest dla mnie, to są dla mnie rzeczy które są.. niepojęte ((cicho)) w tym momencie\#

W efekcie Nadia nie potrafi jednoznacznie określić swej tożsamości. Pogłębianie się poczucia ambiwalencji narodowej – czyli jednoczesne, częściowe odrzucenie zarówno kultury kraju przyjmującego jak i wysyłającego (Kłoskowska 1996) – nie jest jednak dla narratorki dojmujące. Podobnie bowiem jak miało to miejsce w przypadku Marii, wyposaża ono narratorkę w dodatkowe kompetencje kulturowe pozwalające lepiej rozumieć ludzi zarówno z Zachodu, jaki i Wschodu.

Narratorka nie ma przy tym określonych długofalowych planów na przyszłość. W najbliższym czasie ma zamiar dokończyć studia doktoranckie. Jak deklaruje, na pewno nie wróci jednak na Ukrainę. Ze względu na zawarte już w Polsce znajomości i przyjaźnie nie jest także skora do wyjazdu z Polski do innego kraju. Należy się zatem spodziewać, iż z biegiem czasu obecna więź nawykowa, jaka łączy ją z Polską, może przekształcić się w więź ideologiczną.

Podsumowanie

Powrót do ojczyzny członków danej grupy narodowej, którzy dotąd z niezależnych od siebie przyczyn pozostawali poza ojczyzną, nakłada na jednostki konieczność redefinicji własnej tożsamości narodowej. Jak wykazano w powyższej analizie dotyczącej studentów-cudzoziemców polskiego pochodzenia, zarówno stosunek badanych wobec Polski i członków wspólnoty narodowej, jak i motywy ich przyjazdów do kraju

są w dużej mierze warunkowane stopniem zaawansowania wcześniejszego procesu kulturalizacji jednostek. Pogłębiony proces wchodzenia w uniwersum własnej kultury narodowej może bowiem wieść do stworzenia złudnego, mitycznego obrazu ojczyzny, co po początkowym okresie idealizowania kraju ojczystego ostatecznie prowadzi do rozczarowania i odrzucenia go. Szczególnym tego przypadkiem jest syndrom „powracającego do domu" (*homecomer*) – jednostki rozdartej pomiędzy krajem pochodzenia a krajem wcześniejszego pobytu i nie mogącej znaleźć porozumienia z innymi członkami wspólnoty, do której właśnie powróciła. Brak zrozumienia ze strony otoczenia społecznego i niespełnienie oczekiwań związanych z przyjazdem do kraju w efekcie prowadzi do wyobcowania jednostki we własnym domu (ojczyźnie). Z drugiej strony, słaba (lub wręcz zerowa) kulturalizacja może zakończyć się instrumentalnym wykorzystywaniem przez jednostki przynależności do danej grupy narodowej do realizacji partykularnych celów. W sytuacji tej jednostka nie stawia sobie jednak wysokich oczekiwań związanych z przyjazdem ojczyzny, a w efekcie nie ponosi wysokich kosztów biograficznych związanych z ewentualnym rozczarowaniem.

Co istotne – wbrew obawom samych Polaków – wśród mieszkańców krajów wschodniej Europy Polska jawi się jednoznacznie jako nośnik i reprezentant Zachodu. Wyraża się to m.in. w przekonaniu mieszkańców Białorusi czy Ukrainy o wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego i zamożności państwa polskiego. Polska, jako forpoczta Zachodu na Wschodzie, staje się w konsekwencji obszarem stwarzającym cudzoziemcom polskiego pochodzenia możliwości nie tylko powrotu na łono ojczyzny, ale i realizacji planów, których wprowadzenie w życie na Białorusi czy Ukrainie byłoby wysoce utrudnione.

Bibliografia:

Davies N. (2007) *Europa między Wschodem a Zachodem*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków.

Dzwonkowski R., Gorbaniuk O., Gorbaniuk J. (2002) *Świadomość narodowa młodzieży polskiego pochodzenia z byłego ZSRR studiującej w Polsce*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Global Education Digest 2009 (2009): Comparing education statistics across the world, Unesco Institute for Statistics, Montreal, www.uis.unesco.org/ template/pdf/ged /2009/GED_2009_EN.pdf (data dostępu: 10.02.2011).

Głowacka-Grajper M. (2007) *Rodacy – cudzoziemcy. Młodzi Polacy z Litwy, Białorusi i Ukrainy na studiach w Polsce* [w:] E. Nowicka, S. Łodziński, (red.), *Kulturowe wymiary imigracji do Polski. Studia socjologiczne*, Wydawnictwo Prolog, Warszawa, s. 329-358.

Kaźmierska K. (1996) *Wywiad narracyjny – technika i pojęcia analityczne* [w:] M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek (red.), *Biografia a tożsamość narodowa*, Katedra Socjologii Kultury UŁ, Łódź, s. 35-44.

Kaźmierska K. (2008) Biografia i pamięć na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady, NOMOS, Kraków.

Kaźmierska K., Piotrowski A., Waniek K. (2011) *Biographical Consequences of Working Abroad in the Context of European Mental Space Construction*, "Przegląd Socjologiczny", (w druku).

Kłoskowska A. (1996) *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Maffesoli M. (2008) *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Nowicka E., Łodziński S. (red.) (1993) *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Ossowski S. (1984) *O ojczyźnie i narodzie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Schütz A. (1990) *Collected Papers II: Studies in Social Theory*, Martinus Nijhoff, The Hague.

Schütze F. (1997) *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne", Nr 2: 11-56.

Stefańska R. (2010) *Polityka wobec cudzoziemców pochodzenia polskiego* [w:] A. Górny, I. Grabowska-Lusińska, M. Lesińska, M. Sokólski (red.), *Transformacja nieoczywista. Polska jako kraj imigracji* Wydawnictwo UW, Warszawa.

Stonequist E. V. (1961) *The Marginal Man. A Study In Personality and Culture Conflict*, Russell & Russell INC, New York.

Waniek K. (2008) *Obcy we własnym domu. O niektórych biograficznych implikacjach pobytów emigrantów w ojczyźnie,* „Przegląd Socjologiczny", Nr 2: 45-66.

Wyszyński R. (red.) (2005) *Mniejszość polska na rozdrożu. Studenci i absolwenci uczelni polskich pochodzący z Litwy, Białorusi i Ukrainy*, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Żołędowski C. (2010) *Studenci zagraniczni w Polsce. Motywy przyjazdu, ocena pobytu, plany na przyszłość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.